

Ks. Stanisław Bogdanowicz, *Karol Maria Antoni Splett, Biskup gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*, Gdańsk 1995, ss. 358.

Narody Europy obchodziły uroczyste w 1995 roku zakończenie II wojny światowej. Dla wielu ludzi, rodzin i całych narodów pamięć sześciu straszliwych lat (1939–1945) to wspomnienie lęku, przemocy, skrajnego niedostatku, śmierci; to dramatyczne doświadczenia bolesnych rozstań, całkowitego braku bezpieczeństwa i wolności; to nieusuwalne blizny, pozostawione przez masowe ludobójstwo.

Jan Paweł II powyższymi stwierdzeniami rozpoczął swoje przesłanie do wszystkich ludzi z okazji 50. rocznicy zakończenia w Europie drugiej wojny światowej. Ojciec Święty konstatuje, że upływ czasu pozwala lepiej zrozumieć sens wydarzeń. „W chwili zakończenia wojny niełatwo było ogarnąć całą złożoność i tragizm tego konfliktu. Ale w miarę mijania lat coraz głębsza stawała się świadomość wpływu, jaki zdarzenie to wywarło na wiek XX i na przyszłość świata. Druga wojna światowa była nie tylko doniosłym epizodem historycznym: stała się przełomem dla współczesnej ludzkości. Upływ czasu nie powinien zacierać wspomnień: winny one raczej stać się surowym pouczeniem dla nas i dla przyszłych pokoleń.

W ciągu minionych pięciu dziesięcioleci mogliśmy zrozumieć znaczenie tej wojny dla Europy i świata dzięki uzyskaniu nowych informacji, które pozwoliły lepiej poznać jej bolesne konsekwencje. Tragiczne doświadczenie lat 1939–1945 stanowi dziś jak gdyby punkt odniesienia, niezbędny dla każdego, kto pragnie podjąć refleksję nad teraźniejszością i przyszłością ludzkości.

W 1989 roku, z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu wojny napisałem: »Dziś, pięćdziesiąt lat później, mamy obowiązek przypomnieć sobie w obliczu Boga te tragiczne fakty, by uczcić pamięć zmarłych i okazać współczucie wszystkim, którym ów bezmiar okrucieństwa zadał rany na duszy i na ciele, i aby całkowicie przebaczyć krzywdy«”. (List do Konferencji Episkopatu Polski na 50-lecie wybuchu drugiej wojny światowej (26 sierpnia 1989), 2.

Spośród wielu problemów wiążących się z tamtymi czasami, wydaje się, że nadszedł już właściwy czas, by w wolnej (czy aby do końca?) Rzeczpospolitej – pięćdziesiąt pięć lat po drugiej wojnie światowej i ponad trzydziści pięć lat po śmierci drugiego Biskupa gdańskiego – w sposób naukowy i obiektywny przedstawić życie i działalność księdza biskupa Karola Marii Antoniego Spletta.

Droga do prawdy w sprawie drugiego Biskupa Gdańska, oceniana po lekturze książki Petera Rainy (*Karol Maria Splett Biskup Gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994, ss. 317) jako „jeszcze długa, można sądzić, że

nie powinna ona być jednak bardzo długa” po ukazaniu się cennego, bardzo potrzebnego i z racji „prostowania historii” niezmiernie ważnego dla Polaków i Niemców opracowania księdza prałata Stanisława Bogdanowicza, proboszcza gdańskiej Bazyliki Mariackiej, poświęconego osobie i działalności księdza biskupa Karola Spletta. Otrzymaliśmy dzieło zawierające całe bogactwo dokumentów, faktów i opinii, które pozwalają każdemu czytelnikowi na obiektywny, bezstronny i krytyczny osąd. Autor tej monografii korzystał z 98 źródeł oraz 113 opracowań, co stanowi niewątpliwie o wadze i znaczeniu przedstawionej biografii. Materiały z archiwum Urzędu Ochrony Państwa, do których nie udało się Autorowi dotrzeć z powodu „biurokracji i inercji archiwistów Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie” (s. IV), zostały przedstawione za w/w pracą Petera Rainy. Ksiądz S. Bogdanowicz uważa, że to w zupełności wystarczy, zwłaszcza, iż „ogłoszone już drukiem »tajemnice« UOP, skrzętnie ukrywane przed polskim autorem, właściwie nie mają żadnej wartości historycznej w odniesieniu do sprawy biskupa K. M. Spletta, a są jedynie wymownym świadectwem żałosnej mentalności ich autorów i kryminalnogenego charakteru instytucji, której służyli” (s. IV).

Uwzględniając dotychczasowe artykuły, monografie i cały szereg opracowań przyczynkowych, które Autor dzieli na cztery grupy („1 – prymitywny nurt propagandowy, nie mający żadnej wartości naukowej; 2 – bardziej obiektywny i znacznie wyższy naukowo; 3 – nurt apologetyczny; 4 – nurt poszukujący obiektywnej i naukowej oceny omawianych wydarzeń”), celem tej monografii stało się znalezienie (a raczej pomoc w znalezieniu) odpowiedzi na pytanie: „jak właściwie naprawdę wyglądała postawa drugiego biskupa gdańskiego Karola Marii Antoniego Spletta w ekstremalnych warunkach, w których przyszło mu pełnić swe zadanie”. Metodę, którą posługuje się, Autor określa bardzo zwięzłym zdaniem: „chciałem odsiać ziarno prawdy od plew nachalnej, komunistycznej propagandy” (s. III).

Mając taki cel przed oczyma i posługując się sprawdzoną metodą przedstawiania (a nie ukrywania) wszystkich faktów, Autor podzielił całość zebranego materiału na cztery rozdziały. **Droga z Sopotu do katedry biskupów gdańskich** – to pierwszy rozdział (obejmujący strony 1–37), w którym ks. Bogdanowicz przedstawia najpierw życie rodzinne przyszłego biskupa (*Ku kapłaństwu*, s. 1–10). K. Splett określając swojego ojca wyraźnie stwierdzał, że „nie był nigdy Polakożercą”, utrzymywał kontakty z polskimi księżmi (z jednym z nich budował kościół w Sopocie!), co roku udawał się w pielgrzymkę do Gniezna, do grobu św. Wojciecha i z tego też powodu władze niemieckie zarzucały mu współpracę z Polakami (s. 6). Brednią jest oskarżanie Ojca Biskupa o to, że u niego mieszkał i przyjaźnił się z nim gauleiter Albert Forster, który przybył do Gdańska w 1930 roku, a więc 4 lata po śmierci Franza Spletta, ojca biskupa! (Takie niedorzeczności potwierdzał przed komunistycznym sądem profesor Kazimierz Banaś-Purwin – s. 3!) Ojciec pouczał swego syna, przyszłego biskupa: „synku nie zajmuj się polityką. Ponieważ tu muszą współpracować Niemcy z Polakami, ksiądz powinien być dla wszystkich ludzi” (s. 6). Znajomość języka polskiego przez

kleryka Karola Spletta oceniano na wystarczającą i dobrą, doskonałą zresztą podczas letnich wakacji na polskich plebaniach (s. 8). Było to niewątpliwie bardzo ważne przygotowanie do pracy duszpasterskiej: kapłańskiej i biskupiej, zarówno wśród ludności niemieckiej jak i polskiej. Ksiądz Splett obronił doktorat z prawa kanonicznego w rzymskim Instytucie „Apollinare”, w 1923 roku. (Temat doktoratu K. M. Spletta brzmiał: „Zasady inkardynacji i ekskardynacji duchownych”).

Trzymając się chronologii wydarzeń, Autor przedstawia w drugim podrozdziale „coraz trudniejszą sytuację poprzednika”, pierwszego biskupa gdańskiego Edwarda O'Rourke (s. 11–20). Nie sposób nie zacytować niektórych wskazań tego odważnego Biskupa, które nie straciły, pomimo takiego upływu czasu, nic na swej aktualności. W liście pasterskim o nacjonalizmie z 1927 roku wskazywał on na wyraźne pokrewieństwo nieludzkich systemów hitleryzmu i bolszewizmu. Natomiast w liście pasterskim z 1935 roku: *O niebezpieczeństwach zagrażających wierze* Gdańszczanie usłyszeli m.in.:

„Jako władarz Jezusa Chrystusa, jako pasterz dusz waszych nieśmiertelnych staję dlatego przed wami wszystkimi i ostrzegam ponownie: «Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!», «Nie każdemu duchowi wiercie» (1 J 4, 1). O nie, nawet gdyby się w toę naukowości przybrał lub gdyby wielką siłą dysponował i gdyby nawet setki tysięcy oszołomił swym trucielemskim napojem! (...) Wiara nasza to pochodnia co nam prawdę i prawą drogę wskazuje. Na nią patrzcie, a przez ten zamęt współczesny przejdziecie bezpiecznie. Trzymajcie się wiary, wy mężowie, niewiasty, młodzieży i dzieci! Stańcie wszyscy jak mur do walki z antychrystem! Wzmacniajcie się w wierze modlitwą gorliwą, nabożeństwem, skupionym słuchaniem Słowa Bożego, częstym przyjmowaniem sakramentów świętych, czytaniem pism prawdziwie katolickich!” (s. 14).

Nic dziwnego, że zarówno hitlerowcy jak i komuniści zaczęli uważać biskupa E. O'Rourke za swojego wroga. Pierwszy Biskup Gdański mężnie bronił także młodzież katolicką, na co *odpowiedzią* (uwaga! rok 1936!) było niszczenie i profanacja – przez „nieznanych sprawców”(!!!) – krzyży i przydrożnych figur! (s. 16).

Biskup E. O'Rourke, który pod naciskiem coraz bardziej bezwzględnych władz hitlerowskich, musiał ustąpić z posługiwania biskupiego w Gdańsku, w pożegnalnym liście pasterskim przedstawił coraz bardziej tragiczną sytuację Kościoła i wierzących w Wolnym Mieście Gdańsku. Nie zapomniał o Polakach kierując do nich słowa wdzięczności: „Z całego serca dziękuję całej polskiej ludności katolickiej, która mi zawsze okazywała tyle zaufania i życzliwości i wśród której czułem się zawsze tak swojsko i dobrze” (s. 19).

„*Nominacja i konsekracja*” stanowi kolejny podrozdział przedstawiający nowego, drugiego biskupa Gdańska Karola Marię Antoniego Spletta, który zarówno w czasie konsekracji jak i w pierwszym swym liście pasterskim (z 4 września 1938 r.) ukazał rolę biskupa w życiu Kościoła diecezjalnego (s. 21–31).

Pierwszy rozdział Ks. Bogdanowicz zamyka opracowaniem *pierwszego roku biskupiego posługiwania* (s. 32–37), na który składa się prezentacja dwóch listów pasterskich biskupa Karola Spletta o ograniczaniu praw uczniów do lekcji religii w szkole (z 19 października 1938 r.) oraz listu surowo oceniającego sytuację polityczno-społeczną w roku 1939 w Gdańsku (z 2 lutego tegoż roku). W tym ostatnim biskup Splett, w bardzo aktualnym i dzisiaj przesłaniu (!) mówi o roli kapłana w tym tragicznym czasie. „Nigdy jeszcze w dziejach chrześcijaństwa niedowiarstwo nie widziało tak wspaniałego żniwa jak za naszych czasów. Nigdy jeszcze od dni pierwszych prześladowań chrześcijan sposoby walki przeciw wszystkiemu, co chrześcijańskie, nie były tak podłe, tak brutalne, tak bezwzględne jak dzisiaj” – takimi stwierdzeniami rozpoczyna swój list pasterski (s. 35), a kontynuując, drugi Biskup gdański pisze do swoich diecezjan:

„Nie dziw, że nowoczesna walka niedowiarstwa przeważnie się zwraca przeciwko kapłaństwu katolickiemu, raz otwarcie, raz chytrze z tajnej zasadzki. Znają przecież bardzo dobrze wrogowie kapłaństwa starodawną regułę swej walki: »Uderzę w pasterza a rozproszą się owce«” (Mk 14, 27).

Niedowiarstwo nienawidzi kapłaństwa, ponieważ nienawidzi prawdy! Ciosy swe wymierza kapłaństwu, uderzyć zaś zamierza Boga i Jego Królestwo ziemskie, święty Kościół katolicki... (s. 35).

Nie ma innego stanu, któryby tak często, tak lekkomyślnie i – niestety! – tak bezlitościwie posądzano, czy to w rozmowie, wykładach lub prasie, jak właśnie stan duchowny!... Ale – czy Pan Bóg nie wiedział tego wszystkiego, gdy kapłaństwo powierzył rękom ludzkim? Czy nie powiedział w starym już Zakonie: »Nie tykajcie pomazańców moich, a na proroki moje nie bądźcie złośliwymi!« (Ps 104, 15) i w Nowym Testamencie: »Kto was słucha, Mnie słucha; a kto wami gardzi, Mną gardzi! Kto zaś Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał« (Łk 10, 16)...

Owszem, kapłani – śmieje to powiadam – to najszczersi przyjaciele ludu! Nie są wprawdzie wszyscy równi. Niemożliwa to z natury rzecz. Albowiem i oni tak różnie usposobieni jak inni ludzie. Któżby zaś lepiej znał cierpienia i troski, trudy i mozoły ludu od kapłanów? (...)

Każdemu katolikowi, który jakimś księdzu coś zarzuca, powinniśmy stawić to pytanie: czy też za tego kapłana już – choć raz się modliłeś? (...)

Módlcie się, proszę was, o dobre matki! Bez dobrych matek – nie będzie dobrych kapłanów! (...)

A nie zapominajcie o waszym Biskupie w modlitwach swoich! (...) Na moich barkach spoczywa odpowiedzialność poważna, ciężka! Nosić ją mogę tylko za pomocą niepojętego miłosierdzia Bożego, Jego cierpliwości i miłości!

Módlcie się tedy i za mną!” (s. 36)

Drugi rozdział swej monografii zatytułowany „**W oku brunatnego cyklonu**” Autor poświęcił sytuacji Kościoła i działalności Biskupa Gdańskiego po wybuchu II wojny światowej (s. 39–99). W diecezji gdańskiej Kościół polski już w pierwszym dniu wojny został pozbawiony całej kadry ducho-

wieństwa i aktywnego laikatu, świątyni, organizacji i stowarzyszeń. Bez-względna walka z polskością stanowiła zasadniczy cel działań hitlerowców w diecezji gdańskiej i chełmińskiej (pierwszy podrozdział: *Wojna zaczęła się w Gdańsku*, s. 39–45). Mordowano księży, niszczone kościoły lub je profa-nowano. Biskup Karol Maria Splett określał zaistniałą sytuację jako „*spokój cmentarny*” (s. 45).

W podrozdziale *Pierwsze reakcje biskupa gdańskiego*, s. 46–55, Autor podaje w całości tekst słynnego listu pasterskiego biskupa Spletta z 4 wrze-snia 1939 roku wraz z załączoną doń modlitwą biskupów niemieckich, a zre-dagowaną parę lat przed wojną. Ks. S. Bogdanowicz bardzo słusznie postę-puje w swym naukowym opracowaniu przytaczając w całości oba dokumen-ty, a także zamieszczając opinie i oceny dokonane przez historyków oraz wystąpienie samego Biskupa w tej sprawie w czasie rozprawy sądowej prze-ciwno niemu przed sądem komunistycznym. Autor uważa, że „te cztery nie-zbyt długie zdania determinowały już na najbliższe lata zarówno sytuację Kościoła gdańskiego, jak i dalsze losy biskupa K. M. Spletta” (s. 49). Wyra-ża ponadto opinię, i jest to słuszna teza, iż wobec zaistniałej sytuacji, Biskup gdański mógł się zdecydować na męczeństwo, ale „jaki wówczas byłby los osieroconego Kościoła gdańskiego – nie wiemy (s. 49) ... Wybierając drogę pragmatyzmu, aby służyć nadal wiernym swej diecezji w wojennych, tragicz-nych czasach, czy mógł napisać coś innego? Na to pytanie mimo upływu lat nie sposób udzielić odpowiedzi”. (s. 49).

Trudno nie zgodzić się z księdzem Bogdanowiczem, słusznie twierdzą-cym, że biskup Splett „obrał inną drogę, drogę nie drażnienia państwowego szaleńca, który w pełnym majestacie stanowionego prawa, wymachiwał już nie siekierą lecz używał plutonów egzekucyjnych, specjalnych komand, czoł-gów, samolotów i armat. Obrął drogę odwlekania, rozmywania i w praktyce codziennej, w miarę swych możliwości, omijania totalitarnych praw i zarzą-dzeń” (s. 49). Autor stawia w tym kontekście bezstronnemu Czytelnikowi ważne pytanie: „Zapytać jeszcze wypada, czy jeżeli dziś, po pięćdziesięciu latach od zakończenia wojny, centralne władze III-ej Rzeczypospolitej w Warszawie odmawiają zwrotu zagrabionych gdańskich zabytków sakral-nych argumentując, że są one mieniem poniemieckim, to czy wówczas, w zgermanizowanym Gdańsku, Niemiec nie miał podstaw uważać go za miasto niemieckie?” (s. 49).

Wydaje się, że wielu nam współczesnych, oceniając postawę ludzi Ko-ścioła w tamtych czasach, winno pamiętać o tym, co redaktor T. Bolduan określił następująco: „Nie mam żadnych powodów, ażeby usprawiedliwiać lub bronić Biskupa przed zarzutami, które jak zmora na nim ciążyą. Poczujęm się tylko do obowiązku spojrzenia na działalność biskupa Spletta z pozycji tego, który w klimacie powszechnego strachu i wszechstronnego terroru całą okupację przeżył na Kaszubach” (s. 54).

Jan Paweł II napisał w swym Liście do Konferencji Episkopatu Polski na 50-lecie wybuchu drugiej wojny światowej (z 26 sierpnia 1989 r.), że: „Dru-ga wojna światowa uświadomiła wszystkim nieznanym przedtem rozmiary

pogardy dla człowieka, pogwałcenie jego praw. Była szczególną mobilizacją nienawiści, depreczając człowieka i to, co ludzkie, w imię imperialistycznej ideologii” (n. 3). Z kolei w Liście Apostolskim skierowanym do całego świata z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej (z 27 sierpnia 1989 r.) Ojciec Święty stwierdził wyraźnie: „Historia tamtych sześciu straszliwych lat jest (...) wstrząsającym świadectwem pogardy dla człowieka”. (n. 4)

W kolejnym podrozdziale *Antypolskie zarządzenia* Autor bardzo dokładnie opisuje sytuację Kościoła na ziemiach włączonych do Rzeszy, w świetle narodowosocjalistycznej, hitlerowskiej polityki kościelnej i rasowej oraz antypolskiej (s. 56–87). Znajomość nazistowskich rozporządzeń pozwala na obiektywną ocenę działalności Biskupa gdańskiego. „Wyrazem zrozumienia tej postawy była zdecydowana, solidarna i odważna obrona (...) niemieckiego biskupa przez polskich kapłanów i innych polskich świadków w czasie pokazowego procesu przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku” (s. 87). Mając to na uwadze, Autor słusznie zauważył, iż „to odważne świadectwo dane prawdzie, zaraz po strasznej wojnie, było już z pewnością pierwszym ważnym krokiem w dziedzinie pojednania obu narodów” (s. 87).

Syntetyczne omówienie działalności administracyjnej i duszpasterskiej Biskupa gdańskiego Karola Spletta w czasie II wojny światowej kończy rozdział drugi; ks. S. Bogdanowicz zwraca uwagę na ten czas wyjątkowych prześladowań, cierpień i ofiar Kościoła oraz Polaków w diecezji gdańskiej i chełmińskiej, gdzie „po prostu żadne prawo nie istniało” (s. 83).

Biskup Karol Splett w jednym ze swoich listów pasterskich, które musiały być wcześniej dostarczone do ocenizowania naczelnikowi tajnej policji państwowej czyli gestapo (!), wyraźnie pouczał: „Nie możemy mieć wątpliwości na co choruje ludzkość. Ona choruje na Antychrysta” (s. 95). Dlatego, uważał Biskup, najlepszym sposobem uleczenia świata jest „wprowadzenie Chrystusa w nasze czasy na przekór wszystkiemu” (s. 95).

Jan Paweł II, w cytowanym wcześniej Liście Apostolskim do całego świata z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej, stwierdził, że „już na długo przed rokiem 1939 w pewnych sferach kultury europejskiej ujawniało się dążenie do usunięcia Boga i Jego obrazu z pola widzenia człowieka. W tym duchu indoktrynowano dzieci od najmłodszych lat.

Doświadczenie nieuchronnie dowiodło, że człowiek zdany wyłącznie na ludzką moc, odarty z dążeń religijnych, szybko staje się numerem lub przedmiotem. W każdej zresztą epoce dziejów ludzkości istniało ryzyko, że człowiek zamknie się w sobie, w dumnym poczuciu samowystarczalności. To ryzyko ujawniło się jednak ze szczególną ostrością w obecnym stuleciu: dysponując potęgą militarną oraz zdobyczami nauki i techniki, człowiek współczesny łatwo mógł ulec złudzeniu, że jest władcą natury i panem dziejów. Właśnie to roszczenie leżało u podłoża wynaturzeń, które dziś oplakujemy. Otchłań moralna, w jakiej przed pięćdziesięciu laty pogrążył się świat na skutek odrzucenia Boga, a tym samym także człowieka, ukazuje nam nama-

calnie potęgę «władcy tego świata» (por. J 14, 30), który potrafi zwodzić sumienia przez kłamstwo, przez pogardę dla człowieka i dla prawa, przez kult siły i władzy». (n. 7)

Trzeci rozdział monografii ks. S. Bogdanowicz zatytułował: **Komunistyczna sprawiedliwość** (s. 101–283) i poświęcił w całości aresztowaniu a następnie procesowi sądowemu wytyczonemu przez władze Rzeczypospolitej Polskiej (tak jeszcze w 1946 roku nazywała się późniejsza PRL) drugiemu Biskupowi Gdańska. 172 strony druku – połowa całego opracowania – ukazuje pełny tragizmu proces sądowy! Czytelnik otrzymuje aż nazbyt dokładną dokumentację tego wydarzenia; mowy prokuratora, obrońcy oraz Oskarżonego znów stają się nam aktualne, dzięki powtórzeniu, po pięćdziesięciu latach, stenogramów rozprawy!

To, co przyszło przeżyć Biskupowi Gdańska w latach 1945–1956, stało się wypełnieniem tego, co sam napisał w liście pasterskim z 1 lutego 1945 roku:

Nowy człowiek, jak Chrystus, kroczy swą drogą krzyżową, drogą pokuty, umiera dobrowolnie śmiercią ofiarną na krzyżu, bo jego miłość jest silna jak śmierć. Bierze na siebie całą słabość i złość ludzkości: pocałunek zdrajcy, ślepy fanatyzm motłochu, ostrą złośliwość faryzeusza, tchórzliwą słabość Piotra, strach przed ludźmi Piłata, szyderstwo Heroda, kpiny wrogów, rozpacz mordercy. (...) Jest tajemnicą Boga, dlaczego dał zwycięstwo krzyżowi, dlaczego wybrał to co głupie, aby zawstydzić to, co silne. Modłącemu się wiernemu daje większą moc niż wojsku uzbrojonemu, znakowi krzyża daje siłę błogosławienia, ochrania, prowadzenia i przewodzenia. Tajemnica wszechmocy Boga. (...) Ojcowska miłość Boga nie wypiera się nas ludzi, kiedy zsyła na nas cierpienia, niedostatki, straty, a nawet ziemską śmierć. (...) Zrozumiałby staje się sens głębokich, pocieszających słów św. Pawła do Rzymian: »Sądzę, że cierpień doczesnych nie można porównać z przyszłą chwałą, która ma się nam objawić« (Rz 8, 18). (...) O tej prawdzie chcemy wszyscy pamiętać, patrząc na krzyż Chrystusowy...» (s. 103).

Wyrok specjalnego sądu karnego w Gdańsku wydany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej brzmiał dla drugiego Biskupa gdańskiego Karola Marii Spletta wyjątkowo poniżająco: 8 lat więzienia, utrata praw publicznych i obywatelskich na 5 lat, konfiskata całego mienia (s. 218–244). I to wszystko w stalinowskim procesie pokazowym, uwłaczającym prawdzie i prawu (s. 226). Na zarzuty sądu możnaby odpowiedzieć słowami obrońcy z urzędu B. Romanowskiego: skoro komisarz Ligi Narodów nie zrobił nic dla Polaków podobnie jak i przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej (*choć był energiczny*), to czy teraz można żądać od biskupa Karola Spletta, że powinien był wtedy rozwiązać wszystkie problemy? Czy nie jest to absurdalne? (s. 214).

Lektura zamieszczonych przez Autora fragmentów z partyjnej, komunistycznej prasy gdańskiej (s. 232–244) wyraźnie pokazuje atmosferę nienawiści jaką tworzono wokół procesu Biskupa Gdańskiego, który skazany, rozpoczął długą *epopeję* więzienną przedłużoną przez władze komunistyczne o trzy lata (s. 245–283).

Czwarty rozdział swej monografii ksiądz Stanisław Bogdanowicz poświęcił ostatniemu etapowi życia Drugiego Biskupa gdańskiego na wolności, w Republice Federalnej Niemiec (s. 285–315).

W testamencie napisanym na cztery lata przed śmiercią (1960 r.), biskup Karol Splett napisał do wszystkich swoich Diecezjan m.in.:

„Bądźcie wierni Kościołowi Chrystusowemu, wierni za wszelką cenę temu Kościołowi, którego najwyższymi pasterzami są następcy św. Piotra. Wiecie, że nasi ojcowie, w czasie różnego rodzaju duchowych starć, udowodnili swą wierność Kościołowi, a także wzięli na siebie poniżenie i prześladowanie, nie tylko w czasach przemocy, których sami byliśmy świadkami lecz także we wcześniejszych pokoleniach. Nie byłibyście godni waszych ojców, gdybyście dali się oderwać od skały, na której Chrystus założył swój Kościół. A więc dochowajcie wierności świętemu Kościołowi aż po grób!” (s. 302).

Życie i działalność biskupa gdańskiego Karola Marii Spletta stanowi integralną część historii polskiego Kościoła. Dlatego należy wyrazić wdzięczność księdzu Bogdanowiczowi za podjęty trud zebrania tak bardzo wielu dokumentów i udostępnienia ich Czytelnikowi zainteresowanemu osobą i działalnością drugiego Biskupa Gdańska Karola Marii Antoniego Spletta. Zainteresowanie *dzisiejszego* Czytelnika wzbudza na koniec kilka dokumentów pochodzących z ostatnich lat, kiedy ministrem sprawiedliwości był m.in. Wiesław Chrzanowski (ZChN). Katolicy niemieccy starali się o rewizję procesu i wyroku zmarłego w 1964 roku swojego biskupa. Z dokumentów przedstawionych przez ks. Bogdanowicza wynika, że pisma kierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości i Prezydenta Lecha Wałęsy nie spotkały się z pozytywnym odzewem. Wydaje się jednak, że trzeba będzie podjąć trud odkłamywania historii również w imię obecnych dobrosąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich, podkreślanych m.in. przy okazji świętowania trzydziestej rocznicy wymiany listów „pojednania”. Dlatego można wyrazić nadzieję, że ta monografia ks. Stanisława Bogdanowicza znajdzie się nie tylko w rękach historyków, Diecezjan gdańskich i Polski północnej, ale także u wszystkich, którzy oczekują jako ludzie Kościoła, że postawa, motyw i skutki działalności księdza biskupa Karola Spletta, w pięćdziesiąt pięć lat po zakończeniu drugiej wojny światowej zostaną przez odpowiednie władze III-ej Rzeczypospolitej, w rewizji nadzwyczajnej, ocenione w sposób naukowy i obiektywny, zgodnie z prawdą, prawem i sprawiedliwością, w oparciu o wzajemny szacunek wobec uczuć i przekonań obu narodów: polskiego i niemieckiego.

Ks. Jan Józef Janicki